



Wspólnota buduje relacje oparte na postawie uniżenia

Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. Mt 18,4

Wartość naszego życia nie wynika z tego, co robimy, ani nie zależy od tego, co posiadamy, lecz od tego, KIM JESTEŚMY. A kim jesteśmy? Jesteśmy Kościołem, żywą wspólnotą uczniów Jezusa. Nie dając jednak świadectwa życiem, możemy stać się chorą wspólnotą, a nawet martwą. Możemy stać się rozbitkami odizolowanymi od innych, zamkniętymi w swoich planach, w swoich ambicjach.. Zaczynamy karmić się fałszywym mniemaniem o swojej wielkości, której nikt nie rozpoznał i nikt nie docenił.

Ale możemy też przełamać się i otworzyć na nowe, wyjść na spotkanie i zaangażować się w dobre inicjatywy, przyjęc zaproszenie i realizować dobre cele, życie przeżyć jak Jezus... dla innych. To nieraz boli, to wymaga postawy uniżenia, ale czyż Jezus w taki właśnie sposób nie zbudował najtrwalszej wspólnoty? Postawa uniżenia to postawa tracenia, rezygnacji, umierania..., a to boli. Świat uznaje takie osoby za przegrane. Ale nie tak jest w oczach Boga.

Bóg wywyższa pokornych, a dzieci stawia nam za wzór do naśladowania. Dziecko nie ma nic swojego, o wszystko musi się prosić, jest całkowicie zależne od swoich rodziców. Ale też ufa bezgranicznie. Właśnie do takiego dziecka odnosić się może powiedzenie: „kto nie ma nic, a ma Boga, ma wszystko, a kto wszystko posiada, a nie ma Boga, nie ma nic”. I właśnie dlatego, każdy człowiek, który ma w sobie obraz Boga ma godność i wartość niezbywalną. Jest wielki.

W opowiadaniu, pt. „Banknot”, pewien profesor rozpoczął wykład trzymając w ręku studolarowy banknot. Do zebranych na sali osób skierował pytanie: - Kto z was chciałby dostać ten banknot? Studenci zaczęli podnosić ręce patrząc jeden na drugiego. Wykładowca powiedział: - Mam zamiar dać ten banknot jednemu z was, ale najpierw pozwólcie, że coś zrobię... - i zaczął miąć banknot. Pokazał zgnieciony banknot i zapytał: - Kto w dalszym ciągu go chce? Ręce znowu się podniosły... - A gdybym zrobił to? – zapytał wykładowca... i rzucił banknot na ziemię. Podeptał go butami i podniósł - był pomięty i brudny.... - A teraz kto chce te pieniądze? Ręce podniosły się po raz trzeci. - Moi przyjaciele odebraliście bardzo cenną lekcję. Nie ma znaczenia co zrobiłem z tym banknotem, ciągle chcieliście go dostać, ponieważ nie zmniejszyłem jego wartości. On wciąż ma wartość 100 \$!

Z nami bywa podobnie, jak z tym banknotem. Wiele razy w życiu jesteśmy powaleni na ziemię, zmięci i rzućeni w błoto przez decyzje, które kiedyś podjęliśmy i okoliczności, które stanęły nam na drodze. Bywa, że czujemy się wtedy mniej wartościowi. A przecież jako dziecko Boże nigdy nie stracisz swojej wartości, brudny czy czysty, zmięty czy w dobrej formie, jesteś ciągle bezcenny dla tych, którzy Cię kochają. Gdzież oni są? We wspólnocie, którą powołuje i buduje Jezus. Uwierz w to jak dziecko i zaufaj. Jesteś potrzebny wspólnocie, a wspólnota tobie. Będąc we wspólnocie doświadczysz nowych relacji przyjaźni, braterstwa i będziesz się cieszyć jak dziecko.

Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. **Mt 18,4**

- Kiedy czegoś nie rozumiem, albo nie potrafię zrobić a pojawi się ktoś, kto mi to wytłumaczy i pomoże – cieszę się jak dziecko.
- Kiedy z Bożą pomocą pokonam nieśmiałość i treść, zaśpiewam psalm, przeczytam czytania na wspólnej Eucharystii, przygotuję modlitwę wiernych lub pójde w procesji z darami - cieszę się jak dziecko.
- Kiedy mogę się z kimś podzielić radością, albo po prostu wygadać gdy mnie coś gnębi – cieszę się jak dziecko.
- Kiedy dzięki spotkaniom z okazji Świąt, urodzin, rekolekcji, czuję że Bóg mnie kocha – cieszę się jak dziecko.
- Kiedy widzę przed sobą przeszkody, zdawałoby się nie do pokonania, czuję się bezradny jak dziecko i ufam jak dziecko że we wspólnocie je pokonam.

Jak żyć Słowem Pana w tym miesiącu? Znamy wszyscy słowa pieśni „Przed obliczem Pana uniżmy się”. Spotkanie w małej grupie jest zawsze okazją, by zobaczyć Jezusa pośrodku nas. Zaczynamy zatem nasze spotkania postawą uniżenia, a jest to postawa milczenia i słuchania. Pan mówi do nas w ciszy, jednoczy nas. Rozeznawajmy na każdym spotkaniu czego Pan od nas oczekuje. Odczytujmy znaki czasu: komu trzeba pomóc, kogo odwiedzić, kogo podnieść na duchu? Z czego trzeba zrezygnować, a kogo trzeba wesprzeć materialnie? Niech każda mała grupa wyznacza sobie zadania konkretne, możliwe do zrealizowania. Dbajmy też o wzajemne relacje między nami: „Bo nikt nie ma z nas tego co mamy razem, ..., zatem, aby wszystko mieć, potrzebujemy siebie razem”.

Świadectwo

Do małej grupy każdy z nas włączał się jako indywidualista, osoba samodzielnie podejmująca decyzje o sobie. Spotykał w niej ludzi życzliwych, otwartych, podobnej hierarchii wartości. Pierwszym trudem w budowaniu relacji była rezygnacja z części samodzielności, by w swych decyzjach uwzględniać opinie i potrzeby pozostałych członków małej grupy. Dotyczy to zarówno drobiazgów, takich jak uzgodnienie wspólnego wyjazdu na spotkania, rekolekcje itp. jak i spraw ważniejszych, którym jest np. uczestnictwo w liturgii Mszy Świętej poprzedzające nasze comiesięczne spotkania. Odczuwamy, że każda z chwil, które kiedyś przeznaczaliśmy tylko dla siebie, a które obecnie są przeznaczane dla wspólnych działań, zbliża nas do Jezusa i pozostałych osób z grupy. Dla chwały Boga.

Grupa XV

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)